

Sygn. akt: I ACa 13/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2014r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Dzieciołowska
Sędziowie:	SSA Hanna Rojewska (spr.) SSA Anna Beniak
Protokolant:	st. sekr. sądowy Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 10 czerwca 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa (...)

przeciwko **S. N.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 20 listopada 2013r. sygn. akt II C 1580/12

- 1. oddala apelację;**
- 2. zasądza od powoda (...) na rzecz pozwanego S. N. kwotę 270 (dwieście siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt I ACa 13/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 listopada 2013 roku, wydanym w sprawie z powództwa (...) przeciwko S. N. o ochronę dóbr osobistych, Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 360 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Powyższy wyrok zapadł na podstawie poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, z których wynika, że powód - (...) jest partią polityczną.

W dniu 29 września 2012 r. zostało zorganizowane zgromadzenie publiczne, które przeszło ulicami (...) się, (...). Marsze odbywały się równoległe i były poprzedzone konferencją, która zakończyła się pod tym samym hasłem „Obudź się, (...)”.

A. J. – poseł na Sejm z ramienia partii (...) - zgłosił przedmiotową manifestację do Urzędu Miasta w imieniu (...), które było jednym ze współorganizatorów tego zgromadzenia. W inicjatywę tę były także zaangażowane Związki Zawodowe (...) oraz Radio (...).

Także we wniosku złożonym do Urzędu Miasta Stołecznego W. jako organizator tego zgromadzenia publicznego – „marszu w obronie wolności słowa i godności człowieka”, przeprowadzonego w dniu 29 września 2012 r., został wskazany A. J..

Członek partii (...) S. K. zawierał wiele umów zmierzających do zorganizowania przemarszu, w tym w zakresie udźwiękowienia, ochrony, zapewnienia transportu dla członków (...), zakupu gadżetów.

Strona powodowa poniosła koszt organizacji tego zgromadzenia publicznego. Organizowała nagłośnienie oraz teledystrybucję wykorzystywaną podczas zgromadzenia i przemarszu. Zorganizowane było zabezpieczenie policyjne i zgłoszone do Straży Miejskiej, celem bezpiecznego przeprowadzenia manifestantów. Marsz był prowadzony przez członka partii (...) J. B., który jednocześnie dbał o osoby niosące flagi. W zgromadzeniu uczestniczyło całe kierownictwo (...) wraz z J. K. (1) na czele. Zagrała 2-3 utwory kapela znad B., a głos zabrał m.in. ojciec J. K. (2).

W dniu 30 września 2012 r. na stronach portalu internetowego (...), w zakładce „wiadomości”, pod adresem <http://wiadomości.onet.pl/tylko-w-onecie>, został zamieszczony wywiad J. N. z pozwanym S. N., reprezentującym partię opozycyjną wobec powodowej partii.

Na stwierdzenie dziennikarza „Panie pośle, miarka się przebrała i Polacy zostali przebudzeni marszem „Obudź się, (...). Przyzna pan, że manifestacja (...), „Solidarności, i zwolenników Telewizji (...) robiła wrażenie?” pozwany S. N. odpowiedział: „Pan żartuje! Marsz pod hasłem nawiązującym do hitlerowskiego „Deutschland E.”, którego to hasła uczestnicy nie zmienili, bo powodowani pychą i głupotą, nie musiał mnie budzić. (...)”. W dalszej części wywiadu pozwany stwierdził, że „używanie tego hasła było i jest błędem. „Obudź się (...) to bezmyślne kalkowanie hitlerowskiego hasła.

Na stronach internetowych partii politycznej (...), pod adresem <http://www.klub.platforma.org>, w zakładce aktualności, zamieszczono wywiad J. N. ze S. N..

Pozwany S. N. w dniu 2 października 2012 r. na antenie (...) 24 w programie „Kropka nad i” w rozmowie z dziennikarką M. O., w 7 minucie i 10 sek. programu, powiedział: „Hasło „Obudź się, (...) (...) jest hasłem hitlerowskim, kalką hitlerowskiego hasła.” Wywiad został zamieszczony na stronie internetowej (...) 24 pod adresem <http://www.tvn24.pl/kropka-nad-i,3,m>.

Wypowiedź pozwanego dotyczyła samego hasła i jego podobieństwa do hasła hitlerowskiego, a nie odnosiła się w żadnym stopniu do partii (...). Nie był to zarzut pod adresem partii (...), tylko samego hasła. Intencją pozwanego nie było porównywanie powodowej partii do hitlerizmu.

Pozwany nie był jedynym, a tym bardziej pierwszym człowiekiem, który porównał hasło, pod którym odbyło się zgromadzenie, do hasła hitlerowskiego. Uczyniło to wcześniej kilku polityków i publicystów.

Opinie i wypowiedzi dotyczące wykorzystania przez polityków (...) hasła „Obudź się, (...) pojawiły się już wcześniej w kwietniu 2011 r. m.in. w programie „Piaskiem po oczach”, umieszczonym na stronie internetowej pod adresem <http://www.joemonster.org>. Wówczas w tym wywiadzie S. B. powiedział: „Jeśli wódz drugiej siły w kraju bez żenady odwołuje się do idei C. S., nauczyciela hitlerowców, jeśli podnosi hasło (...), obudź się”, dosłownie wzorując się

na hasła Hitlera „Deutschland E.”, „Niemcy, obudźcie się”, jeśli wzorem hitlerowców organizuje fackelzugi, marsz z pochodniami – to czy te analogie mogą nie budzić niepokoju?”.

Przed planowanym zgromadzeniem organizowanym na dzień 29 września 2012 r. prof. T. N. w wywiadzie dla stacji radiowej TOK FM skomentował, że wykorzystanie hasła „Obudź się, (...)”, do złudzenia podobnego do nazistowskiego „Deutschland E.”, wynika z głupoty, a nie ze złej woli.

D. W. w komentarzu Gazety (...), na stronie www.gazeta.pl, przypomniał, że hasło „Deutschland E.” towarzyszyło swastyce na proporcach SA, a następnie SS już od 1923 r. trafiło na plakaty i partyjne odznaki (...). Zabrzmiało w napisanej przez D. E. popularnej pieśni hitlerowców >>Niemcy obudźcie się z koszmarne snu<<”. D. W. zaprzeczył twierdzeniom, że prawicowa opozycja to neonaziści, (...) to (...), a J. K. (1) to nowy Hitler. Podkreślił, że takie porównania – które (...) czasami się pojawiają – są równie haniebne, jak absurdalne. Komentator D. W. napisał: „Zupełnie mi wystarcza że związek (...) się (...) z „Deutschland E.” im nie przeszkadza, tak jak nie przeszkadzały im marsze z pochodniami, ślepa wierność wodzowi, pogarda dla wyniku wyborów i dla instytucji demokratycznego państwa”.

Szef klubu parlamentarnego PO – R. G., broniąc prezydenckiego doradcę prof. T. N., stwierdził, że hasło marszu (...)Obudź się (...) wprost nawiązuje do hitlerowskiego „Deutschland E.”.

W świetle powyższych okoliczności Sąd pierwszej instancji uznał, że powództwo podlegało oddaleniu.

W pierwszej kolejności przyjął, że strona powodowa ma legitymację bierną do występowania w przedmiotowym procesie albowiem była jednym ze współorganizatorów przedmiotowego marszu z dnia 29 września 2012 r. Zgłaszającym przedmiotowe zgromadzenie do Urzędu Miasta Stołecznego W. był A. J. – członek powodowej partii. (...) sfinansowało część kosztów związanych z organizacją tego zgromadzenia. Fakt organizacji tego marszu potwierdzają także działania jednego z członków tej partii w zakresie zawieranie umów związanych z udźwiękowieniem, zapewnieniem ochrony, zakupu gadżetów oraz organizacji transportu członków partii (...). J. B. – działacz partyjny (...) prowadził cały marsz, dbając jednocześnie o osoby niosące flagi. W przedmiotowym zgromadzeniu uczestniczyło całe kierownictwo tej partii z J. K. (1) na czele. Wszystkie te okoliczności potwierdzają aktywną organizację i uczestnictwo (...) w tym zgromadzeniu, a tym samym powodowej partii przysługuje legitymacja procesowa czynna w niniejszym postępowaniu.

W ocenie Sądu pierwszej instancji w rozpoznawanej sprawie nie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności pozwanego, chociażby z uwagi na brak zindywidualizowanego podmiotu, którego dobra mogłyby być naruszone. W wypowiedziach swoich pozwany oceniał samo hasło, określając je kalką hasła hitlerowskiego, nie odnosząc się do konkretnego podmiotu, który ewentualnie to hasło użył. Nie została zatem spełniona podstawowa przesłanka istnienia konkretnego podmiotu, którego dobra osobiste mogłyby zostać naruszone, a tym samym nie można wskazać tych dóbr.

Sąd pierwszej instancji wskazał również, że w przedmiotowej sprawie nie została także spełniona przesłanka dotycząca bezprawności działania pozwanego. Za dopuszczalne, a tym samym pozbawione cechy bezprawności, należało ocenić wypowiedzi pozwanego, wyrażone w emitowanym przez stację telewizyjną programie „Kropka nad i” oraz na stronach internetowych O..pl, (...) 24.pl i stronie (...), które to wypowiedzi zawierały wprawdzie treść o negatywnym zabarwieniu, jednakże odnosiły się wyłącznie do samego hasła „Obudź się (...), a nie do powodowej partii, bądź wyrażanych przez nią ideologii politycznych. Pozwany w rozmowie z dziennikarką M. O. stwierdził jedynie, że to hasło jest kalką hitlerowskiego hasła, a nie oceniał poszczególnych uczestników tego marszu. Była to wyłącznie ocena samego hasła, a opinie tego typu nie poddają się kwalifikacji w kategoriach prawdy i fałszu. W tych kategoriach oceniać można wyłącznie twierdzenia o faktach. Opinia ta nie była też pierwszą tego typu opinią dotyczącą tego hasła, ani jedyną. Porównania hasła „Obudź się (...) do hitlerowskiego „Deutschland E.” dokonali także jako jeden z pierwszych w kwietniu 2011 r. S. B., a później także m.in. prof. T. N. i D. W.. Osoby te uczyniły to jeszcze przed pozwany.

Sąd Okręgowy podkreślił, że obie strony procesu są aktywnymi uczestnikami życia politycznego, co pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wolności wypowiedzi w odniesieniu do politycznych debat i dyskursów dotyczących

interesu publicznego, tym bardziej że pozwany reprezentuje partię opozycyjną wobec powódki. Język debaty jest językiem społecznych konfrontacji i może być bardziej agresywny. Tylko bardzo poważne względy mogą ograniczać swobodę wypowiedzi w ramach debaty politycznej, gdyż tylko wolna i nieskrępowana debata publiczna jest podstawowym warunkiem demokracji.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy oddalił powództwo w całości.

O kosztach postępowania orzekł na podstawie art. 98 §1 i §3 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona powodowa, zaskarżając go w całości i zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną i sprzeczną z doświadczeniem życiowym ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, pominięcie istotnych wniosków wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego oraz błąd w ustaleniach faktycznych takową oceną i pominięciem wywołany, wyrażający się w uznaniu, że publiczne zakwalifikowanie hasła politycznego powoda jako hasła hitlerowskiego nie odnosi się do powoda;

2. naruszenie prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 23 w zw. z art. 24 kodeksu cywilnego z uwagi na błędne przyjęcie, iż publiczne zakwalifikowanie hasła politycznego powoda jako hasła hitlerowskiego nie stanowi bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, w tym:

a. błędne przyjęcie, że publiczne zakwalifikowanie hasła politycznego powoda jako hasła hitlerowskiego nie stanowi ekscesu krytyki,

b. błędne przyjęcie, że fakt publicznego zakwalifikowania hasła politycznego powoda jako hasła hitlerowskiego przez inne podmioty stanowi kontratyp wyłączający bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda przez pozwanego.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w drugiej instancji, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja strony powodowej nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutu naruszenia przepisów prawa procesowego, albowiem jego ocena determinuje prawidłowe zastosowanie przepisów prawa materialnego, adekwatnych do przedmiotu sporu.

Skarżący w tym zakresie podnosi uchybienie przepisowi art. 233 § 1 k.p.c., a co za tym idzie i błąd w ustaleniach faktycznych, mających polegać na błędnym przyjęciu przez sąd meriti, że publiczne zakwalifikowanie hasła politycznego powoda jako hasła hitlerowskiego nie odnosi się do powoda. Trudno jednak nie dostrzec, że zarzut ów tak naprawdę nie odnosi się ani do ustalonych przez sąd faktów, ani do dokonanej przez niego oceny dowodów w sprawie, lecz do rozważań czysto jurydycznych.

Tymczasem, przepis, którego naruszenie zarzuca apelujący, odnosi się do mocy i wiarygodności dowodów. W orzecznictwie podnosi się, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 listopada 2012 r. I ACa 1033/12, Lex nr 1246686).

Przepis 233 § 1 k.p.c. jest naruszony, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego wnioskowania (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 01 lutego 2013 r. V ACa 721/12, Lex nr 1280278). Ponadto, dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r. IV CKN 970/00, Lex nr 53753, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2001 r. II CKN 588/99, Lex nr 52347, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, Lex nr 53136).

Odnosząc te ogólne uwagi do rozpoznawanej sprawy skarżący nie wskazuje ani w treści zarzutu, ani uzasadnieniu apelacji, jakich to konkretnych dowodów zarzut ten dotyczy, które „istotne wnioski wynikające ze zgromadzonego materiału dowodowego...” Sąd Okręgowy pominął, na czym ma polegać „dowolna i sprzeczna z doświadczeniem życiowym ocena dowodów”. Godzi się przecież zauważyć, że po pierwsze Sąd I instancji czynił ustalenia faktyczne na podstawie między innymi zeznań świadków zawnioskowanych przez samego powoda, dowodów z dokumentów, np. pisma z Urzędu Miasta W., wydruków ze stron internetowych, zapisu programu na płycie CD, jak i przesłuchania pozwanego. Po drugie, podnosząc, że oparł się przede wszystkim na dowodach z dokumentów, zeznaniach świadków, jak i przesłuchaniu pozwanego, dał wyraz temu, że cały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy – jako wiarygodny – zasługiwał na uwzględnienie.

W apelacji próżno poszukiwać jakichkolwiek zarzutów skierowanych do oceny sądu w zakresie poszczególnych dowodów, w tym dowodu z przesłuchania pozwanego, z na bazie którego Sąd I instancji ustalił, że kwestionowana jego wypowiedź dotyczyła samego hasła i jego podobieństwa do hasła hitlerowskiego, a nie odnosiła się w żadnym stopniu do powodowej Partii. Apelujący nie podważa waloru wiarygodności zeznań pozwanego, podobnie jak i pozostałych dowodów. Nie jest przecież sporne, co ustala sąd, że powód był współorganizatorem marszu, jaki odbył się w dniu 29 września 2012 roku (...) się (...). Skarżący nie podważa i tego, że w inicjatywę tę były zaangażowane również Związki Zawodowe (...), Radio (...), co wyraźnie zeznał świadek J. B.. Uczestniczyło w nim wiele środowisk, np. obrońcy życia, sympatycy ugrupowań prawicowych.

Wbrew zatem pogładowi apelującego ustalony stan faktyczny, który stanowił z jednej strony wynik rzetelnej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, zaś z drugiej strony bazę do merytorycznej oceny zasadności żądania powoda, jest jak najbardziej prawidłowy i Sąd Apelacyjny przyjmuje go za własny.

Z powyższych przyczyn zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. nie mógł odnieść zamierzonego rezultatu.

Bezzasadnie wywodzi również skarżący, że Sąd Okręgowy dopuścił się niekonsekwencji, przyjmując, że strona powodowa posiada w niniejszej sprawie legitymacją czynną, by ostatecznie uznać, że nie istnieje podmiot, którego dobra osobiste mogłyby zostać zachowaniem pozwanego naruszone. O ile możnaby odnieść takie wrażenie, bez dokonania bardziej wnikliwej analizy argumentacji sądu meriti, o tyle jest to pewnego rodzaju skrót myślowy albowiem w istocie Sąd I instancji dokonywał oceny spełnienia wszystkich przesłanek warunkujących udzielenie powodowi ochrony prawnej, przewidzianej art. 24 k.c. w zw. z art. 43 k.c.

Sąd rozpoznający sprawę o ochronę dóbr osobistych winien bowiem w pierwszej kolejności poddać ocenie, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, jeśli tak to jakiego, a następnie ocenić, czy pomimo naruszenia tych dóbr nie zachodzi podstawa do wyłączenia odpowiedzialności pozwanego ze względu na brak bezprawności. Naruszenie dóbr osobistych oraz bezprawność są kategoriami całkowicie samodzielnymi, niezależnymi i każda z nich podlega kwalifikacji i ocenie. Kto zatem twierdzi, że naruszono jego dobro osobiste, nie musi wykazywać bezprawności (art. 6 k.c.), nie zwalnia go to jednak od obowiązku wykazania, że do naruszenia (zagrożenia) dobra osobistego faktycznie

doszło. Ciężar przytoczenia faktów w tym zakresie spoczywa więc na powodzie, który powinien wywiązać się z niego w zakresie umożliwiającym sądowi sprawdzenie zasadności żądania.

Powód musiał więc jedynie dowieść naruszenia swego dobra osobistego, pozwany - aby się ekskulpować – musiał wykazać brak bezprawności w swoim zachowaniu.

W takim też kontekście Sąd Okręgowy uznał, że nie została przede wszystkim spełniona pierwsza z powyższych przesłanek

Należy w tym miejscu przypomnieć, że przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się jedynie odpowiednio do osób prawnych, a taką jest powodowa partia polityczna. Odpowiednie stosowanie art. 23 k.c. wyłącza z zakresu tej ochrony takie dobra osobiste człowieka, które w przypadku osoby prawnej w ogóle nie mogą być brane pod uwagę, jak np. życie, zdrowie, godność lub wizerunek. Z wymienionych przykładowo w art. 23 k.c. dóbr osobistych, osób prawnych mogą dotyczyć takie jak dobre imię, nazwa osoby prawnej, tajemnica korespondencji.

W swym pozwie powód wskazał, że kwestionowana przez niego wypowiedź pozwanego naruszyła dobro osobiste partii (...) jakim jest dobre jej imię. Bez wątplenia naruszenie dobrego imienia osoby prawnej może polegać np. na rozpowszechnianiu zarzutów określonej treści, bądź na ujemnej ocenie działalności podmiotu.

Wbrew jednak twierdzeniom skarżącego, strona powodowa nie wykazała - zgodnie z regułą wynikającą z przepisu art. 6 k.c.- że sporna wypowiedź pozwanego odnosiła się do jej działalności, była oceną jej postępowania i wyrażanych przez nią ideologii politycznych. Zgodzić się bowiem należy z sądem meriti, że uwzględniając cały kontekst wypowiedzi pozwanego, odnosiła się ona wyłącznie do treści hasła, pod jakim odbył się marsz w dniu 29 września 2012 roku.

Jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych, które nie zostały podważone przez apelującego, pozwany w rozmowie z dziennikarzem J. N., na jego wyraźne pytanie dotyczące manifestacji (...), (...) i zwolenników TV Trwam, odniósł się do hasła marszu, którego nie zmienili uczestnicy manifestacji, a zatem nie tylko powodowa partia polityczna (...), uznając, że jego używanie jest błędem albowiem stanowi bezmyślne kalkowanie hitlerowskiego hasła. Wyraził więc, choć w sposób dobitny, używając słów „pycha”, „głupota”, swój pogląd odnośnie niestosowności hasła, pod jakim odbył się marsz wielu uczestniczących w nim grup, co zresztą uczyniły także i inne osoby, wcześniej, jak i później, na co zwrócił uwagę sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Wypada w tym miejscu dodać, że wypowiedź pozwanego w rozmowie z dziennikarzem J. N. miała szerszy kontekst albowiem rozpatrywana była również w aspekcie podobnych haseł używanych w USA, czy też przez Prezydenta B. T. T. z PO.

Choć trafnie wywodzi skarżący, że wypowiedź pozwanego pozostaje w związku z marszem i podmiotami, które w nim uczestniczyły, albowiem nie jest zawieszona w próżni, to jednak nie oznacza to automatycznie, że jest skierowana do powoda i stanowi obraźliwą krytykę jego postępowania, zmierzającą do zdyskredytowania powoda w oczach opinii publicznej. Pozwany – jak słusznie przyjął sąd - kategorycznie sprzeciwił się używaniu haseł, które nawiązują do haseł hitlerowskich, a co za tym idzie faszystowskiej retoryki, i taki był cel jego wypowiedzi.

Podważane zatem w apelacji sformułowanie Sądu I instancji de facto dotyczy oceny co do braku wykazania przez powoda, że doszło do naruszenia jego dobra osobistego jakim jest dobre imię, którą to ocenę Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje.

Niemniej jednak Sąd Okręgowy poszedł dalej skoro dokonał również oceny drugiej przesłanki jaką jest bezprawność działania pozwanego. Także i w tym zakresie, gdyby nawet hipotetycznie założyć, że doszło do naruszenia dobrego imienia powoda, Sąd II instancji podziela ocenę jurydyczną zaprezentowaną w uzasadnieniu orzeczenia, bez potrzeby ponawiania tej samej argumentacji.

Przede wszystkim na wstępie należy zauważyć, że w sposób dowolny, oderwany od ustaleń faktycznych, skarżący stwierdza w apelacji, że hasło, pod jakim odbyła się w dniu 29 września 2012 roku manifestacja wielu środowisk,

której powód był tylko jednym ze współorganizatorów, to hasło polityczne partii (...). Nie jest więc prawdą, że pozwany dokonał publicznego zakwalifikowania hasła politycznego powoda jako hasła hitlerowskiego, jak i że jego wypowiedź stanowiła inwektywę, wycelowaną wprost w jeden tylko podmiot jaki brał udział w marszu, tj. powoda i miała na celu jego szykanowanie. Był to jeden z głosów krytycznych, dotyczących spornego hasła, który wpisał się w szerszą debatę publiczną, mającą na celu uświadomienie Polakom niestosowności używania hasła podobnego do hasła hitlerowskiego „Deutschland erwache”, w kraju dotkniętym tragedią II wojny światowej i niebezpieczeństw, jakie mogą się z tym wiązać.

Bezasadnie przy tym podnosi skarżący, że Sąd Okręgowy uznał wypowiedzi innych osób jako okoliczność wyłączającą bezprawność wypowiedzi pozwanego. Chodziło bowiem o podkreślenie wagi problemu, który zresztą dość szeroko odbił się echem w polskich mediach.

Nie negując tego, że krytyka powinna być rzetelna, rzeczowa i przedmiotowa, służyć napiętnowaniu niekorzystnych zjawisk, w przedmiotowej sprawie nie sposób zgodzić się z apelującym, że wypowiedź pozwanego, choć dobitna w swej formie, wykraczała poza te granice, stanowiąc niedopuszczalny eksces, który winien skutkować uwzględnieniem powództwa.

Uznając tym samym zarzuty naruszenia przepisów prawa materialnego, tj. art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. za chybione, należało orzec, jak w sentencji, na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach za postępowanie odwoławcze orzeczono w myśl art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz na podstawie §12 ust.1 pkt.2) w zw. z § 10 ust.1 pkt.2) Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.Nr 163, poz. 1349 ze zm.)